Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

UWAGA. W razie zmiany właściciela realności oddać obecnemu właścicielowi lub administratorowi realności.

Nr. 6/110. Kraków, grudzień 1928 r. Rocznik XVI.

CZASOPISMO WŁAŚCICIELI REALNOŚCI

ORGAN TOWARZYSTWA KATOL. WŁAŚCICIELI REALNOŚCI M. KRAKOWA I GMIN PRZYŁĄCZONYCH.

Prenumerata kosztuje rocznie **Zł. 12·—**. Numer pojedynczy **Zł. 1·—**. **Członkowie Tow. katol. właść. realn.**, w Krakowie, którzy zapłacą całoroczną wkładkę, otrzymują Czasopismo **bezpłatnie**, gdyż należytość za prenumeratę mieści się w opłacanej przez członków rocznej wkładce.

Redakcja i Administracja: UL. KARMELICKA 15, I. P. Telefon Nr. 1340. Redaktor odpowiedzialny: Mgr. TADEUSZ NARTOWSKI

Ogłoszenia przyjmuje administracja, Kraków, ul. Karmelicka L. 15, I. p. CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 160 zł., 1/2 str. 80 zł., 1/4 str. 40 zł., 1/8 str. 20 zł., 1/16 str. 10 zł. Nadesłane 50 gr. Drobne ogłoszenia za słowo 6 gr. (najmniej 10 słów).

Biuro Towarzystwa katol. właściciel realności znajduje się przy ulicy **Karmelickiej L. 15, I. piętro**, otwarte jest dla członków, którym udziela się informacji i porady prawnej codziennie od godziny **4—6** po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. — **Telefon 1340.**

Silna organizacja dzisiaj jest bardziej niż kiedykolwiek potrzebną!

Członkowie zapłaćcie zaraz zaległą wkładkę za rok 1928.

Do Szanownych członków Towarzystwa katol. właścicieli realności m. Krakowa i gmin przyłączonych.

Wobec zbliżających się świąt Bożego Narodzenia i N. Roku, pozwalam sobie przesłać tą drogą wszystkim Członkom Towarzystwa życzenia wesołych Świąt i pomyślnego N. Roku.

Korzystam równocześnie z tej okazji, by rzucić okiem na rok ubiegły i omówić różne zdarzenia, jakie w nim miały miejsce i podzielić się z Szan. Członkami spostrzeżeniami i myślami, które się nasuwają.

Rok 1928 rozpoczął się pod znakiem grożącego właścicielom domów wielkiego niebezpieczeństwa w postaci projektu Ministerstwa Robót Publicznych, który zabranie lwiej części dochodów właścicielom domów i budowanie za to domów lokatorom, uznał za najprostszy sposób rozwiązania problemu finansowego tej sprawy, zaś dla problemu etycznego znalazła się najzupełniejsza dyspenza w teorji towarzysza Marksa. Niebezpieczeństwo było wielkie, tem większe, że projekt wyszedł od ministra mającego duży głos na Radzie ministrów.

W tej groźnej chwili rozpoczął akcję ratunkową nasz Związek Zrzeszeń Własności Nieruchomej Miejskiej w Polsce, mający siedzibę w Warszawie, z którym przy tej sposobności muszę nieco zaznajomić Szan. Członków.

Związek ten jest reprezentacją centralną kilkudziesięciu (zdaje się wszystkich) towarzystw właścicieli nieruchomości w poszczególnych miastach Polski znajdujących się, a zastępowanych w nim przez swych delegatów, którzy zjeżdżają się co roku w Warszawie na Walne Zgromadzenie Rady Naczelnej, trwające zazwyczaj 2—3 dni i obradują nad najważniejszemi sprawami dotyczącemi własności nieruchomej miejskiej.

Owocem tych obrad są zazwyczaj memorjały do Rządu, Sejmu i Senatu oraz deputacje do odnośnych Ministrów i Marszałków, mające na celu umniejszyć istniejące, lub zapobiec zamierzonym krzywdom własności miejskiej.

Organem wykonawczym Związku jest Centralny Zarząd, wybierany przez Walne Zgromadzenie Rady Naczelnej, zbierający się mniejwięcej co miesiąc dla załatwiania spraw bieżących i pilnych, nie mogących czekać W. Zgromadzenia. Zarząd ten jest niejako szta-

bem generalnym całej własności miejskiej w Polsce i on to na terenie warszawskim prowadzi nieustanną walkę o ciągle deptane prawo własności miejskiej. Związek utrzymuje na koszt poszczególnych należących doń Towarzystw biuro w Warszawie i wydaje pismo wychodzące co tydzień pod tytułem „Miasto polskie“, poświęcone wyłącznie interesom własności miejskiej w Polsee i wysyłane do wszystkich Ministerstw, Sejmu i Senatu tak, iż tą drogą zaznajamiają się odnośne władze ze sposobem zapatrywania się na poszczególne sprawy czy projekty poważnej dziś organizacji własności miejskiej. Prezesem Związku oraz redaktorem „Miasta polskiego“ jest p. Kazimierz Janikowski, człowiek wielkiej pracy i energji, mający bardzo dzielnego współpracownika w osobie sekretarza Związku, panu Ludwiku Rząśnickim, radnym warszawskiej Rady miejskiej. — Ich to celowej i wytrwałej pracy zawdzięcza Związek w znacznej mierze swój rozwój i stale rosnące znaczenie.

Otóż z chwilą pojawienia się wspomnianego wyżej projektu Min. Robót Publicznych, Centralny Zarząd Związku opracował bardzo obszerny i gruntownie opracowany memorjał do Władz, w którym cyfrowo wykazał nierealność premis projektu i znikomy stosunkowo efekt finansowy, a wprost katastrofalny efekt moralny, zabijający raz na zawsze inicjatywę prywatną w rozbudowie miast. Gdy następnie jeszcze i Zjazd techników polskich wyraził się o nim również ujemnie, sprawa znikła z widowni i wypłynęła dopiero na jesiennej sesji sejmowej, w zupełnie jednak zmienione, i jedynie sprawiedliwej koncepcji, t. j.., że budowanie nowych mieszkań musi się odbywać kosztem tych, którzy mieszkań potrzebują. Że do dojścia do tak logicznie prostej konkluzji potrzeba było 10 lat, winna temu deprawacja społeczeństwa, spowodowana zbyt długo trwającą i zbyt obszerną ustawą o ochrcnie lokatorów. Cieszmy się jednak, że choć po tak długim namyśle, zwyciężyła jednak uczciwość i że nie będzie się zabierać dochodów jednej kategorji obywateli, by z nich robić podarunek obywatelom innym, zwłaszcza, że mieli ich i jeszcze mają chyba dosyć w innej formie.

Tak więc dzięki temu, że stanowimy poważną już organizację, głos nasz doszedł do sfer decydujących i jakkolwiek słuchamy jak zwykle bez entuzjazmu a raczej powiedzmy otwarcie: niechętnie, powagą liczby stojących za nim obywateli jednak, oraz siłą swej realnej, opartej na życiu, nie na mrzonkach, argumentacji mimo wszystko wrażenie zrobił i jak rezultat wykazał, z niebezpieczeństwa nas wyratował. W tym wypadku jeszcze raz okazało się, jak konieczną i że tak powiem dobrze rentującą się jest silna organizacja właścicieli realności. Byłoby dobrze, aby ci z pośród właścicieli domów, którym żal kilkunastu złotych na wkładkę roczną do Towarzystwa i którzy nieraz mówią, że szkoda na to pieniędzy, że organizacja nic nie robi, aby wzięli ołówek do ręki i porachowali sobie, co taniej kosztuje: czy 21% od dochodu brutto na rozbudowę, czy kilkanaście złotych władki. Sądzę, że choćby organizacja tylko raz na 20 lat dała taką korzyść, jak w powyższym wypadku i pozatem nic więcej, to i tak lokata tych kilkunastu złotych musiałaby należeć do najrentowniejszych.

Powaga i znaczenie organizacji stoi oczywiście w prostym stosunku do ilości należących do niej członków. Na tem polu jest jeszcze dużo do zrobienia i powinniśmy sobie w swoim własnym interesie postawić za cel wprowadzenie do naszej organizacji wszystkich właścicieli nienależących dotąd do niej.

W ostatnich paru latach daje się zauważyć w Polsce już pewien zwrot na lepsze; w różnych miejscowościach, gdzie dotąd organizacji nie było, właściciele domów, widząc jak wszyscy na około nich się organizują (stróże, służące) zaczynają rozumieć konieczność pomnożenia zorganizowanych własnych szeregów i coraz częściej i liczniej łączą się w stowarzyszenia, które następnie przystępują do Związku; tak dzieje się w całej Polsce z wyjątkiem... Małopolski. Na tegoroczne np. Walne Zgromadzenie Rady Naczelnej przybyło do Warszawy 85 delegatów, z czego z Małopolski dwóch!! Objaw apatji i niedołęstwa, po prostu kompromitujący nas wobec innych dzielnic Polski.

Na obecnej sesji sejmowej minister skarbu wystąpił z projektem jeszcze jednego nowego podatku, stałego podatku majątkowego, który jest wybitnym przykładem dorywczego wyrywania społeczeństwu funduszów, bez liczenia się z potrzebami tego społeczeństwa, a nawet z najpilniejszemi potrzebami państwa.

Przedewszystkiem społeczeństwo, które z wyjątkiem małej własności rolnej, jest już opodatkowane do ostatnich granic możliwości, nękane jest rozbiciem jego świadczeń na rzecz skarbu państwa na kilkadziesiąt tytułów i od dawna błaga o skomasowanie tych niezliczonych podatków w jeden (jak np. w Holandji) lub przynajmniej znacznego umniejszenia ich ilości.

Powtóre najbardziej piekącą sprawą w Polsce, sprawą o znaczeniu ogólno-państwowem, jest katastrofalny brak mieszkań. Wymowa rachunku mówi nam, że podatkami na ten cel pobieranymi, można sprawie pomóc, ale nie zaradzić. Problem ten rozwiązywała przed wojną w zupełności sama inicjatywa prywatna, wyprzedzając nawet zapotrzebowanie. Wtenczas wybudowanie domu było ulubioną formą przyobleczenia w realne kształty owoców pracy i oszczędności niemal wszystkich warstw społeczeństwa miejskiego, jak kupców, rzemieślników, przemysłowców, budowniczych, lekarzy, adwokatów i t. d. Dzisiaj posiadanie domu tak wszystkim obrzydzono, że nawet ci z pośród lokatorów, którzy mieliby środki na wybudowanie sobie domu, wolą zostać nadal lokatorami, co pozbawione jest kłopotów, a przy istniejącej ustawie o ochronie lokatorów wypada w dodatku dziwnie tanio.

Otóż dzisiaj wymogiem dla państwa nie cierpiącym zwłoki jest przywrócenie przedwojennej inicjatywy prywatnej w ruchu budowlanym i stworzenie w tym celu warunków, któreby budowanie domów uczyniły interesem pewnym i opłacającym się, a właścicieli domów ochroniły od różnego rodzaju szykan i podrywek, jakich nie pozbawione są nawet te dziś nielicznie budowane domy, które są wolne od ochrony lokatorów. Słowem trzeba właścicieli domów otoczyć zdecydowanym protekcjonizmem, co społeczeństwu sowicie się opłaci, gdyż z ruchem budowlanym ruszy się wszystko i znikną bezrobotni i ich zasiłki.

Tymczasem p. minister skarbu jakgdyby o tem wszystkiem nic nie wiedział, tworzy jeszcze jeden nowy podatek, który jeszcze jedną pieczęć kładzie na już dobrze przez poprzedników zapieczętowanym ruchu budowlanym. Podatek ten mówi otwarcie: „obywatelu, nie bądź tak naiwnym, by uwydatniać twe oszczędności w tak łatwo dla nas uchwytnym objekcie, jak dom, bo chociażby ten owoc pracy całego twego życia przebrnął szczęśliwie wszystkie podatki rządowe i komunalne, już istniejące i te, które się jeszcze wprowadzi, choćby podołał wysokim procentom od pożyczki, którą musiałeś zaciągnąć, to już po jednym czy drugim wymiarze już istniejącego podatku majątkowego pod nazwą opłat spadkowych, zacznie chromać, no a ja, t. j. nowy podatek majątkowy, krusząc co roku systematycznie jego substancję, dokonam reszty; jedno tylko pozostawię ci w całości nienaruszone, a to wszystkie kłopoty z budową, z lokatorami, stróżami, magistratem i urzędem skarbowym związane, to jedno, co napewno dojdzie jeszcze do twych wnuków, bo z reszty, to już śladu zapewne nie będzie. Lepiej więc domu nie buduj, a wypożyczaj cichaczem pieniądze, lub ulokuj je za granicą, sam zaś mieszkaj w domu, który jest pod ochroną lokatorów".

Taką jest wymowa projektowanego podatku i tak zrozumianą zostanie. Równocześnie z 10-letnią rocznicą oswobodzenia Państwa Polskiego ma być przyłożona jubileuszowa pieczęć na ruchu budowlanym.

W sprawie tej na szczęście nie jesteśmy odosobnieni; mamy bowiem sojuszników w większej własności ziemskiej, dla której taki drugi podatek majątkowy jest również niebezpieczny, oraz w tych wszystkich masach pracujących obywateli, których Państwo, urządzaniem „tygodni oszczędności", zachęca do tworzenia oszczędnością kapitałów rodzimych, a równocześnie zapowiada im, że tę ich pracę systematycznie będzie niszczyć.

Nie potrzebuję chyba zapewniać Szan. Członków, że Zarząd naszego Związku w Warszawie projektem tym żywo się zajął i nie zaniecha zrobić niczego, aby szkodliwość jego nie tylko dla właścicieli domów i ruchu budowlanego, ale dla całego społeczeństwa jaknajdobitniej wykazać i obrońców dla tej sprawy w Sejmie wyszukać.

Pozostają jeszcze do omówienia nasze sprawy lokalne, w porównaniu ze sprawami wyżej omówionemi wprawdzie mniejszego znaczenia, niemniej jednak dające się coraz bardziej odczuwać właścicielom domów.

Są niemi coraz większe i coraz liczniejsze świadczenia na rzecz gminy. Gospodarka naszej gminy stała się od niejakiego czasu niezmiernie kosztowną, kosztowniejszą nawet niż w stolicy, przynajmniej dla właścicieli domów.

I tak, gdy dla Lwowa na rok 1928 wystarcza budżet w wysokości 17 miljonów, Kraków, choć mniejszy, potrzebuje na tosamo 21 miljonów.

W Warszawie dodatek miejski od nieruchomości wynosi 50%, a w domach z przewagą mieszkań jednopokojowych nawet tylko $37^1/_2$%, to w Krakowie wynosi on 75% i to bez żadnych wyjątków; ponadto żąda się jeszcze od właścicieli domów, by oświetlali ulice, a inne świadczenia gminy liczy się nadmiernie drogo.

Porównanie i zestawienie powyższych cyfr jest bądź co bądź zastanawiające i musi wywołać pytanie, co jest przyczyną, że gospodarka miejska u nas jest o 50% droższą, niż w stolicy lub we Lwowie (uwzględniając w tym ostatnim wypadku różnicę liczby ludności)?

Wydział Towarzystwa kat. wł. realności we wszystkich wypadkach czyto niesłusznego, czy nadmiernego obciążania właścicieli domów przez Magistrat natychmiast interweniuje i jak to z innych artykułów niniejszego numeru naszego czasopisma widoczne, wytrwale walczy.

Obrona jednak interesów właścicieli domów jest niesłychanie trudna; wprowadzenie bowiem ustawy o ochronie lokatorów wytworzyło w odniesieniu do właścicieli wrogi nastrój i postawiło ich w jakiemś dziwnem świetle wobec reszty społeczeństwa, jakby jakiegoś szkodliwego elementu w państwie. Stan taki bez końca trwać nie może, gdyż społeczeństwo potrzebuje na gwałt setek tysięcy mieszkań i nowych domów. A domów tych nie będzie, jak długo właściciel domu nie będzie miał pełni praw na równi z innymi obywatelami i póki nie będzie wolny od różnych szykan, jak n. p. stosunek ze stróżami.

Przetrwaliśmy już gorsze czasy, przetrwamy i te, a że przetrwać widocznie warto, widać choćby z tego, z jakim impetem mniejszość narodowa stara się wykupywać domy z rąk niektórych lekkomyślnych Polaków.

Sumując w końcu dobre i złe zdarzenia kończącego się roku, można o nim powiedzieć, że jak dla właścicieli domów, którzy w obecnych warunkach nie mogą mieć pretensji do wielce szczęśliwych zdarzeń, był raczej pomyślnym, gdyż wprawdzie nic się w roku tym dla nich nie poprawiło, uniknęli jednak wielkiego niebezpieczeństwa, jakie nad nimi z początkiem roku zawisło.

Aleksander Bakałowicz.

Wkładka na r. 1929.

Towarzystwo katolickich właścicieli realności m. Krakowa i gmin przyłączonych znalazło się po śmierci swego długoletniego, nieodżałowanej pamięci Prezesa Dra Mussila w zupełnie zmienionych warunkach materjalnych. Za jego życia bowiem Towarzystwo miało swój lokal w kancelarji zmarłego Prezesa i przyczyniało się tylko pewną ryczałtową kwotą do kosztów kancelaryjnych i na tem kończyły się jego wydatki z tytułu utrzymania biura. Dzisiaj cały koszt utrzymania tego biura spadł na Towarzystwo, a składają się nań: czynsz za lokal, opał, światło, obsługa, telefon, pensja sekretarza i daktylografki. Rzecz oczywista, że wkładki członków w dotychczasowej wysokości, przystosowane do dawnych warunków, okazały się niedostatecznemi, a do pokrycia wydatków za rok 1928 dopomogła nam jedynie rezerwa kasowa z lat poprzednich Wobec tego Wydział Towarzystwa widział się zmuszonym wkładki nieco podnieść, lecz uczynił to w sposób jak najbardziej oględny i umiarkowany. Chcąc bowiem umożliwić należenie do Towarzystwa właścicielom nawet małych domków parterowych i domów I piętrowych pozostawił dla nich wkładkę w dotychczasowej wysokości 12 zł rocznie, a podniósł jedynie wkładkę dla właścicieli dwu lub więcej piętrowych domów i to zaledwie o 6 zł, czyli na 18 zł rocznie.

Szanowni Członkowie pewnie sami przyznają, że wobec gruntownie zmienionych warunków egzystencji biura Towarzystwa, wymagania Wydziału są nad wyraz skromne, zwłaszcza, że z tych drobnych wkładek Wydział postanowił pokryć koszta prawne skargi do Najwyższego Trybunału Administracyjnego w sprawie lampek orjentacyjnych dotyczącej ogółu właścicieli realności, a będących zbyt wysokiemi, aby pojedynczy właściciel mógł je zaryzykować. Na te wydatki Towarzystwu nie powinno nigdy braknąć pieniędzy, gdyż jest to jedyny sposób obrony interesów, często nie sprawiedliwie zagrożonych.

Wydział zwraca się do wszystkich Członków z prośbą, by zechcieli zaoszczędzić Towarzystwu znacznego, a całkiem niepotrzebnego, wydatku na kursora i by sami w terminie wkładkę wpłacili.

Wkładka zatem na r. 1929 wynosi:

12 zł dla właścicieli domów parterowych i jednopiętrowych,

18 zł dla dwu i więcej piętrowych,

o przekazanie której to kwoty załączonemi czekami P. K. O. upraszamy.

Lampki orjentacyjne.

Po 2 i pół latach został nareszcie załatwiony pierwszy rekurs przeciwko lampkom orjentacyjnym przez Województwo krakowskie — odmownie. Od orzeczenia tego została wniesiona, stosownie do uchwały Wydziału, skarga do Najwyższego Trybunału na koszt Towarzystwa.

Wydział bowiem stanął na stanowisku, że sprawa ta, dotycząca ogółu właścicieli, powinna być przez wszystkie dostępne instancje przeprowadzoną, co jednak dla pojedynczego właściciela jest zbyt kosztownem i jak każdy spór połączonem z ryzykiem i że zwykle skutkiem obawy przed temi kosztami wiele rekursów w połowie drogi bywa zaniechanych i spraw zaprzepaszczonych. Gdy w ten sposób, kosztem Towarzystwa, przeprowadzona sprawa zostanie, członkowie uzyskają po rozstrzygnięciu sprawy przez Najw. Trybunał Administracyjny pewność, że w sprawie ich dotyczącej nic zaniedbanem nie zostało.

Ponieważ w sprawie lampek orj. najwybitniejszy znawca prawa administracyjnego uważał stanowisko nasze, wobec tej sprawy, za najzupełniej słuszne, należało tem bardziej sprawę do końca przeprowadzić.

Tą samą taktykę obrało również Towarzystwo właścicieli realności w Poznaniu, które po zasięgnięciu u nas informacji wniosło skargę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Poznaniu, poczem ma zamiar zaskarżyć odnośne rozporządzenie do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Podwyżka opłat za wywóz śmieci i nieczystości.

Rozporządzeniem Magistratu miasta Krakowa podwyższono opłaty za wywóz śmieci już poraz drugi w bieżącym roku z 50 gr. do 65 gr. za jedną skrzynkę.

Przeciwko temu nieuzasadnionemu podwyższeniu Wydział naszego Towarzystwa w porozumieniu z Towarzystwem Właścicieli realności Wielkiego Krakowa i Towarzystwem Właśc. real. w Podgórzu zaprotestował.

Na wspólnej konferencji postanowiono wnieść w tej sprawie odpowiedni memorjał oraz udać się do Prezydjum miasta w delegacji celem interwenjowania.

Towarzystwo nasze wypracowało memorjał (który w dosłownem brzmieniu poniżej podajemy), a który podpisały wszystkie Towarz. właśc. realn. w Krakowie.

Z memorjałem tym udała się delegacja Towarzystw Właścicieli do Prezydjum miasta, gdzie została przyjęta przez Prezydenta miasta, inż. K. Rollego i wiceprezydenta inż. Sarego. Prezydjnm miasta, po rozpatrzeniu żądań właścicieli realności, przyrzekło przychylne traktowanie sprawy, zaś celem bliższego omówienia i porozumienia przyrzekł p. Prezydent Rolle zwołać w najbliższym czasie odpowiednią konferencję i na nią przedstawicieli właścicieli realności zaprosić.

Konferencja ta wyznaczona została na dzień 2-go listopada b. r. i przedstawiciele naszego Towarzystwa zostali na nią zaproszeni.

Z powodu jednak choroby wiceprezydenta inż. Sarego, do którego resortu sprawa ta należy, konfe-

rencja została odwołana z tem, że termin jej po powrocie do zdrowia p. wiceprezydenta Sarego wyznaczonym zostanie.

Oprócz tego wiceprezes naszego Towarzystwa, radca miejski p. Józef Marski, postawił odpowiedni wniosek nagły na posiedzeniu Rady miejskiej.

Poniżej podajemy w dosłownem brzmieniu treść memorjału w tej sprawie do Prezydjum Magistratu wniesionego.

Do

Wysokiego Magistratu Stołecznego m. Krakowa

w Krakowie.

Towarzystwo Katolickich Właścicieli Realności M. Krakowa i Gmin Przyłączonych w Krakowie uprasza jak niżej.

Wysokie Prezydjum!

Rozporządzeniami Magistratu z dnia 29/9 1928 L. 23419/28 i z dnia 29/9 1928 L. 33418/28 podniesione zostały poraz już drugi w tym roku taryfy za wywóz śmieci i nieczystości kanałowych pomimo bardzo znacznej podwyżki, jaka miała miejsce od Nowego Roku.

Omawianie na tem miejscu obu taryf byłoby zbyt obszerne: ograniczymy się zatem do krytyki tylko jednej — dotyczącej największej liczby właścicieli domów — t. j. taryfy wywozu śmieci, a zaznaczamy co do drugiej, że podobnie jak pierwsza jest również zbyt wysoka.

Taryfa za wywóz skrzynki śmieci wynosiła w roku ubiegłym 35 gr., obecnie zaś została podniesioną do 65 gr., czyli o 85% w stosunku do roku ubiegłego, jakkolwiek materjały samochodowego popędu, płace szoferów i koszty nabycia zamortyzować się mające pozostały na dawnym poziomie, a podniosła się tylko drobna część kosztów wywozu, t. j. płace robotników wynoszących skrzynki z 3·50 na 5·04 zł., a zatem o 44%.

Wobec tego trudno nam uważać za uzasadnione podwyższenie nam wszystkich kosztów o 85%, chociaż podrożenie dotknęło tylko ich części i to o 44%.

Przyjrzawszy się troszkę kalkulacji wywozu śmieci na podstawie nowej taryfy, dojdziemy do zgoła niespodziewanych wyników. — Oto samochód, wywożący śmieci, zabiera 100 skrzynek, co po 65 gr. czyni 65 zł., a obraca dziennie 3 do 5 razy, przyjmiemy przeciętną 4 razy, inkasuje zatem 260 zł. (65×4).

Robotników jest przy jednych 6-ciu, przy drugich 10-ciu, więc przeciętnie 8-miu po 5 zł. 4 gr. oraz dozorca 6 zł. 60 gr., zatem wraz z dozorcą za dzień przy jednym wozie biorą 46·92 zł., co odjęte od kwoty 260 zł. daje na czysto 213 zł. za 4 jazdy, za jedną jazdę zatem, wynoszącą przeciętnie 6 klm. (3 klm. tam, 3 klm. z powrotem), 53 zł., czyli, że **jeden kilometr jazdy samochodu Zakładu czyszczenia miasta kosztuje 9 złotych.**

Jest to w stosunku do innych znacznych kalkulacyj kosztów transportów automobilowych cyfra wprost astronomiczna.

Porównajmy z tem dorożkę automobilową warszawską, która wiezie 4 osoby **po 50 gr. za kilometr** i w tych 50 groszach znajduje pokrycie dla kosztów popędu, amortyzacji, asekuracji, wysokiej w Warszawie płacy szofera i pozostawia jeszcze resztę jako zysk dla przedsiębiorcy.

Rozumiemy, że popęd dużego samochodu ciężarowego musi trochę więcej kosztować, niż popęd dorożki, **ale przecież nie 18 razy tyle.**

Jeżeli autobusy Spółki Tramwajowej przewożą publiczność na najdalsze peryferje miasta po 40 gr. za osobę i przy tej taryfie nie tylko pokrywają popędu koszta i amortyzują w ciągu 1½ roku cenę kupna samochodu, ale osiągają jeszcze znaczny zysk, to wywóz skrzynki śmieci nie może kosztować 65 gr., t. j. więcej niż półtora razy tyle, co przewóz osób, tem więcej, że autobus zabiera naraz osób tylko 16, a śmieciarka 100 do 105 skrzynek!

Otóż, biorąc te wszystkie cyfry i porównania na uwagę, musimy nabrać przekonania, że żądane przez Zakład czyszczenia miasta taryfy nie są wyłącznie owocem kalkulacji przedsiębiorstwa starającego się o uczynienie odbiorcom usług swych jak najtańszemi i do skrupulatnie obliczonych kosztów eksploatacji doliczającego swój godziwy zysk, lecz że poza te ramy już dawno wybiegły i obejmują pozatem jakieś jeszcze potrzeby gminy, jak może czyszczenie ulic i placów, skrapianie wodą i t. d., które to czynności nie mają nic wspólnego z wywozem śmieci z podwórzy domowych i na których pokrycie ustawa przeznacza podatki miejskie.

Przy tak dowolnem, a raczej samowolnem traktowaniu tej sprawy przez Zakład czyszczenia miasta pozycja „Wywóz śmieci“, wyzwolona z jedynego dla niej istniejącego hamulca, t. j. kalkulacji rzeczywistych kosztów wywozu — staje się dla właścicieli domów **rubryką o niczem nieograniczonych możliwościach,** zależną jedynie od czasu uchwały Rady miejskiej z przed kilku lat, od swobodnej oceny p. Kierownika Zakładu czyszczenia miasta, podwyższającego taryfy po dyktatorsku co parę miesięcy, a aprobowane zbyt pochopnie przez Magistrat z wyłączeniem wszelkiej krytyki czy to Rady miejskiej, czy też reprezentantów właścicieli realności i będącą powtórnem opodatkowaniem właścicieli domów na tesame potrzeby gminy, na które płacą osobne podatki.

Na wszystkie bowiem ogólne potrzeby gminy płacimy **dodatek gminny do podatku od nieruchomości** i to wyższy nawet, niż w stolicy, bo gdy tam uchwalono podatek ten na rok 1929 w wysokości 50%, to my już w bieżącym roku płacimy 75%.

Nasze stanowisko zatem wobec tej sprawy, dążące do tego, by rubryki „wywóz śmieci“ czy też „wywóz

nieczystości" kanałowych były możliwie najtańszą odpłatą za świadczenie usług przez odnośne przedsiębiorstwo gminne, a nie dalszem jeszcze powtórnem opodatkowaniem nas na inne cele, jest tak prawnie, jak i moralnie najzupełniej uzasadnionem, wszelkie zaś inne jej traktowanie jest naruszeniem obowiązujących ustaw, nie nastręczających w tej materji żadnych wątpliwości lub niejasności na szkodę właścicieli domów.

Wobec powyżej przedstawionego — upraszamy imieniem niemal wszystkich właścicieli domów miasta Krakowa należących do podpisanych niżej trzech Stowarzyszeń:

Wysokie Prezydjum raczy:

1) Pouczyć Zakład czyszczenia miasta, że należytość za wywóz śmieci z podwórzy domów oraz nieczystości kloacznych są zupełnie osobną rubryką, nie mającą nic wspólnego z innemi kosztami Zakładu czyszczenia miasta, jak zamiataniem ulic, placów, polewaniem i t. d. oraz polecić mu zrobienie w najkrótszym czasie ścisłej kalkulacji kosztów samego wywozu śmieci i nieczystości kanałowych i przesłania ich podpisanym Stowarzyszeniom celem ich przestudjowania.

2) Zwołać następnie konferencję, złożoną z reprezentantów Zakładu czyszczenia miasta i Stowarzyszeń właścicieli realności celem definitywnego i **zgodnego** ustalenia taryf.

3) Wstrzymać aż do tego czasu ostatnie podwyżki zacytowanemi na wstępie rozporządzeniami objęte.

Ufamy, że Wysokie Prezydjum uczyni wszystko, by sprawę tę z nami lojalnie i sprawiedliwie rozwikłać i że ta dla nas krzywdząca taktyka Zakładu czyszczenia miasta w krótkiej drodze zlikwidowaną zostanie i że w najbliższych już dniach otrzymamy pozytywną pomyślną odpowiedź.

Gospodarka gminna.

Zamierzone przez Prezydjum miasta podwyższenie opłat za wywóz śmieci z realności, spowodowało podpisanego do wniesienia na Radzie miejskiej dnia 25 października b. r. następującego nagłego wniosku a mianowicie: „Rada miejska uchwali: Reasumuje się uchwałę Rady miejskiej z r. 1920 upoważniającą, dotyczącą sekcją do ustalania wysokości opłat za wywóz śmieci i t. d. przekazując tą funkcję z powrotem Radzie miejskiej".

Jak z treści tego nagłego wniosku widoczne, Rada miejska w r. 1920 podczas wojny w czasie dewaluacji przekazała c z a s o w o swoje ustalania wysokości opłat za wywóz śmieci, dotyczącej sekcji. Jednakże pomimo nastania normalnych stosunków i należytego funkcjonowania Rady miejskiej, od 8 lat normuje te ceny dalej nie Rada, lecz sekcja a raczej samo Prezydjum miasta.

Wniosek ten wywołał na Radzie bardzo długą i burzliwą dyskusję, lecz niestety, nie merytoryczną, lecz formalną, czy wniosek ma być traktowany jako nagły. W końcu przy głosowaniu wniosek ten małą większością przekazano sekcji do regulaminowego traktowania.

Jakkolwiek w dyskusji niektórzy mowcy chcieli kpinami obniżyć doniosłość wniosku — twierdząc, że o ś m i e c i a c h nie powinna Rada wogóle dyskutować, ja zaś z mej strony stwierdziłem wręcz przeciwnie, gdyż mamy już wszędzie za dużo śmiecia. Obecne Prezydjum miasta ma bardzo mało inicjatywy w wyszukiwaniu gminie dochodu, dlatego widzi tylko właścicieli realności, na których przerzuca rozmaite ciężary, nie bacząc, że ochrona lokatorów nie pozwala tych ciężarów dzielić na lokatorów, jakkolwiek z opłacanych przez właścicieli świadczeń korzystają również lokatorzy i cała ludność, jak woda, śmieci, kloaki, lampy orjentacyjne i t. d.

Dalej w mych przemówieniach zaznaczyłem, że tak kosztowne automobile na śmieci, zupełnie nie odpowiadają zadaniu, gdyż wsypywanie do tychże popiołu, następnie plantowanie łopatami, jest bardziej niehigjeniczne aniżeli prymitywne wywożenie wozami. Właścicieli realności narażono na wielkie koszta kunsztownych skrzyń do mechanicznego wysypywania zawartości, jakkolwiek nigdy się tego nie praktykuje, wobec czego możnaby używać w tym celu koszyka lub zwykłej skrzynki. Zakład pobiera kolosalne kwoty za wywóz śmieci, co nasuwa podejrzenie, że albo Zakład czyszczenia miasta źle gospodarzy, lub dochód idzie na inne koszta.

W końcu zaznaczyć należy, że przeciw wnioskowi głosowało wielu właścicieli realności z Klubu mieszczańskiego, nie bacząc, że temsamem rezygnują ze swych praw wbrew własnym interesom.

Józef Marski
radca miejski.

W sprawie wynagrodzenia dozorców domowych.

Jak wiadomo przedwstępne polubowne pertraktacje między właścicielami realności a dozorcami domów rozbiły się na punkcie terminu wypowiedzenia stosunku służbowego. Pominąwszy inne, wprost nie nadające się do dyskusji, wprost przeciwne ustawom i konstytucji żądania dozorców, postawili dozorcy żądanie: termin wypowiedzenia nie jak dotychczas 6 mies., lecz cały rok. Ponieważ taki okres nie jest chyba w żadnym zawodzie przewidziany, a my żądaliśmy obniżenia do 3 miesięcy, przeto dalsze układy zerwano. Onegdaj odbyło się posiedzenie między-stowarzyszeniowe, w którem wzięli udział delegaci naszego Towarzystwa, To-

warzystwa Wiel. Krakowa oraz Tow. właśc. realności w Podgórzu, celem ustalenia warunków do umowy z dozorcami. Na zebraniu tem wyłoniły się b. ważne dyskusje, skrystalizowane jednogłośnemi uchwałami, które na razie nie nadają się do publikacji. P. T. członkowie mogą jednakże być przekonani, że interesów ich bronimy z całą energją i sumiennością.

Zaznaczyć mogę, że ogólne przekonanie jest, że żądania dozorców są wygórowane, albowiem dozorcy domów mają w realności zajęcie w 5% najwyżej 6 godzin, a w 95% od 15 minut do jednej godziny dziennie. Jest to więc zajęcie uboczne, wykonywane przeważnie przez członków rodziny, gdyż sam dozorca ma zwykle stałe zajęcie poza domem. — Dnia 15 grudnia odbędzie się posiedzenie Nadzw. Komisji Rozjemczej w Inspektoracie pracy, a o wyniku zawiadomimy PT. członków w następnym numerze naszego pisma.

J. Marski.

L. 34820/28
VII

Regulamin zimowy.

Rozporządzenie.

Magistrat przypomina przepisy §§ 3, 9 do 24 Regulaminu utrzymania czystości i porządku dla m. Krakowa oraz przepisy rozporządzenia z dnia 16 listopada 1927 r. L. 30639/27 VII, dotyczące utrzymania porządku i czystości w mieście w porze zimowej.

Przepisy te brzmią:

1) w czasie od 1 października do końca marca należy oczyszczać chodniki ze śniegu, lodu i błota o godzinie 7-mej rano, tak aby wozy przeznaczone do uprzątania błota i śniegu nie były narażone na stratę czasu. Oczyszczenie to powinno odbywać się w razie potrzeby i kilka razy na dzień;

2) śnieg, lód i błoto usunięte z chodników należy ułożyć w kupki na połowie szerokości ścieku od strony ulicy. W ulicach, przez które przechodzi tor koleji elektrycznej należy śnieg, lód i błoto składać w połowie ścieku po tej stronie ulicy, gdzie niema toru tramwajowego;

3) w razie gołoledzi należy śliskie miejsca wzdłuż realności posypywać piaskiem lub przesianym popiołem. Zamiatanie chodników asfaltowych odbywać się powinno po każdym opadzie śniegu.

W razie tworzenia się skorupy lodu, należy chodniki te posypywać piaskiem lub przesianym popiołem. Lód z chodników asfaltowych należy podczas odwilży uprzątać drewnianemi łopatami. Zabrania się używania do tego celu drągów żelaznych, siekier, rydli itp. narzędzi;

4) za wszelkie uszkodzenia chodników, powstałe ze złego czyszczenia, odpowiada właściciel realności i stróż, a naprawa uszkodzonych chodników zostanie zarządzona na koszt winnych;

5) śnieg z dachów należy zrzucać na podwórze i zaraz go wywozić na miejsce na ten cel przeznaczone. Zrzucanie śniegu z dachów na chodniki nastąpić może tylko w takim wypadku, jeżeli położenie dachu nie dozwala na zrzucanie śniegu na podwórze. Śnieg zrzucony na chodniki obowiązani są właściciele realności własnym kosztem uprzątnąć i wywieść. Zrzucanie śniegu na chodnik odbywać się ma w jednym czasie na każdej stronie ulicy osobno, całym rzędem domów, a nie pojedynczo. Zrzucany śnieg na ulice, przez które nie prowadzi tor tramwajowy, ma być natychmiast zebrany na jedno miejsce w połowie ścieku od strony ulicy

W ulicach, przez które prowadzi tor tramwajowy, zrzucanie śniegu z dachów odbywać się ma ze wszystkich domów równocześnie w dniu przez Magistrat wyznaczonym; w czasie zrzucania śniegu z dachów na ulicę obowiązani są właściciele realności ustawić na chodniku przed swymi domami koziołki drewniane, zamykające ten chodnik;

6) przekraczający powyższe przepisy karani będą na podstawie § 60 ust. 30 Statutu dla m. Krakowa przy zastosowaniu Rozp. Rady Ministrów z dnia 21 stycznia 1924 r. Dz. U. R. P. Nr. 9 poz. 89, a w razie nieszczęśliwych wypadków narażą się nadto na odpowiedzialność karno-sądową.

Magistrat wzywa do ścisłego przestrzegania powyższych przepisów, gdyż w razie dostrzeżonych uchybień, niezależnie od pociągnięcia winnych do odpowiedzialności karnej, stosować będzie ustawą przewidziane środki przymusowe.

Nad przestrzeganiem powyższych przepisów czuwać będą organa Policji Państwowej i Magistratu.

Magistrat stoł król. m. Krakowa
dnia 3 grudnia 1928 r.

Powyższe rozporządzenie Magistratu zawiera w ustępie 5 tym dwie nowości świadczące, jak niefortunnemi są pomysły, wychodzące z za zielonego biurka, a nie liczące się z rzeczywistością.

1) Zrzucanie śniegu z dachów ma się odbywać w jednym czasie, na każdej stronie ulicy osobno.

Takie rozporządzenie mogłaby wykonać jedynie wojskowość, która zmobilizowałaby oddział saperów i na dany sygnał Magistratu obsadziła nimi wszystkie dachy. Właściciele domów nie są w tak szczęśliwem położeniu i mają do dyspozycji jedynie stróżów, z których przeważna część w ciągu dnia jest gdzieś na robocie, powtóre część stróżów oświadcza, że to do nich nie należy, inni zrobiliby to może, ale się boją, bo dach jest wtedy śliski, tak, że w rezultacie właściciel musi do tego celu szukać ludzi umiejących chodzić po dachach, jak blacharzy i kominiarzy, którzy znowu są w swojej robocie i przyjść mogą tylko wtedy, gdy znajdą wolną chwilę, a nie wtedy, kiedy im się każe.

Są wreszcie dachy tak bystre, że żaden kominiarz na nie nie pójdzie, gdy są mokre.

Jak sobie zatem Szan. Autor tego rozporządzenia wyobraża wykonanie tego zrzucania śniegu wzdłuż całej ulicy na komendę, tego całkiem nie rozumiemy i musimy przypuszczać, że nad stroną wykonawczą swego pomysłu się nie zastanawiał, zatrzymawszy się przy stronie jego teoretycznej.

2) Zrzucony z dachu śnieg należy z chodnika usunąć, złożyć na jezdni nad ściekiem i kosztem właściciela wywieźć.

Przedewszystkiem zauważyć musimy, że wywożenie śniegu z ulic należy do Magistratu i na ten i jeszcze podobne cele płacą właściciele domów podatek gminie, w Krakowie nawet znacznie wyższy, niż w innych miastach.

Ale pomijając nawet tę rzecz zasadniczą, znowu nie umiemy sobie wyobrazić praktycznego wykonania takiego zarządzenia. Śnieg bowiem leży na jezdni, na chodniku i na dachu zwróconym ku ulicy. — Na tę jezdnię usuwa się śnieg zebrany z chodnika, a potem spadły z dachu. Potem kilka tysięcy właścicieli domów udaje się do sąsiednich wsi na poszukiwanie furmanek do wywiezienia tego śniegu; po znalezieniu ich nawet, co przy tak licznem zapotrzebowaniu będzie rzeczą trudną i trwać będzie czasem i kilka dni, znajdą się przed rozjeżdżoną już w znacznej części masą śniegu składającą się ze śniegu ulicznego, chodnikowego i dachowego. Staną zatem przed zagadką, której sami rozwiązać nie potrafią, poczem mianowicie odróżnić śnieg spadły z dachu od śniegu spadłego z nieba?

Rozporządzrnie to przypomina silnie ów sławny kalendarz gaszenia lampek orjentacyjnych o godz. 2·30 2·45 i t. d.

Międzynarodowy Kongres Własności Miejskiej w Wiedniu.

Dnia 26 września 1928 r. odbył się w Wiedniu Międzynarodowy Kongres Własności Miejskiej. Międzynarodowy Komitet Wykonawczy Związkn Własności Nieruchomej Miejskiej wybrał jako miejsce Kongresu Wiedeń celem wpłynięcia dodatnio na opinję publiczną i czynniki miarodajne w Austrji przez przedstawienie stosunków panujących w innych krajach. Położenie austrjackiej własności miejskiej jest bowiem nadwyraz ciężkie.

Kongres został otwarty dnia 26 września b. roku w jednej ze sal Burgu przy bardzo licznym udziale reprezentantów organizacyj własności nieruchomej miejskiej z całej Europy.

Polska reprezentowana była na Kongresie przez p. E. Pepłowską z Warszawy.

Kongres otworzył przewodniczący Międzynarodowego Związku Własności miejskiej, p. Larmeroux, który zaznaczył, iż Związek Międzynarodowy, w którego skład wchodzą organizacje 34 narodów, dlatego wybrał tym razem Wiedeń za siedzibę swego Kongresu, ażeby w mieście tem, w którem prawa właścicieli nieruchomości są szczególnie upośledzone, w uroczysty sposób stwierdzić znaczenie własności miejskiej dla życia gospodarczego.

Po licznych przemówieniach przedstawicieli poszczególnych państw europejskich utworzyły się specjalne komisje, mające się zająć opracowaniem odpowtednich spraw i wniosków.

Na podstawie przemówień i dat, dostarczonych przez Kongres, pozwalamy sobie podzielić się z Szan. Czytelnikami pewnemi szczegółami odnośnie do obowiązywania ustawy o ochronie lokatorów w poszczególnych krajach.

Państwa europejskie można podzielić na trzy grupy: takie, gdzie już nastąpił zupełny powrót do prawa ogólnego, takie, gdzie nastąpił powrót częściowy i został wyznaczony termin zniesienia ustawy ochrony lokatorów, i takie, gdzie wszystkie kategorje lokali są objęte ustawami wyjątkowemi i termin ich nie został przewidziany.

Do pierwszej kategorji należą: Bułgarja, Holandja, Luksemburg, Portugalja, Rumunja, Szwajcarja, Szwecja i Węgry.

Grupa ta jednak powiększy się niebawem o cały szereg krajów, w których ustawa już wygasa.

W Czechosłowacji termin wygaśnięcia ustawy o ochronie lokatorów ustalony został na 31 marca 1929. w Jugosławji 1 maja 1929, we Włoszech 30 czerwca 1930, w Hiszpanji 31 grudnia 1928, w Belgji 31 grudnia 1929.

Do drugiej kategorji należą oprócz państw już wyżej wymienionych Francja, gdzie jest przeprowadzona stopniowa likwidacja w ten sposób, że lokale zostały podzielone na grupy stosownie do wysokości opłacanego komornego. Pierwsze dwie grupy już wyszły z pod ochrony 1 lipca 1928 i 1 lipca 1928. Następne terminy są przewidziane na 1 lipca 1929, 1930 i 1 maja 1931.

Do drugiej kategorji można zaliczyć i Niemcy, gdzie wprawdzie jeszcze nie został wyznaczony ostateczny termin powrotu do prawa ogólnego, ale poszczególne państwa Rzeszy, między innemi i Prusy, skorzystały ze swojej odrębności ustawodawczej, żeby za zgodą Ministra Pracy Rzeszy zwolnić z ustaw wyjątkowych lokale handlowe i większe mieszkania. Zresztą wysokie komorne, 110% w złocie plus dodatek na świadczenie za lokale mieszkalne, 115 do 140% za lokale handlowe plus dodatki na świadczenia i ulepszenia dokonane za zgodą lokatorów, pewność odbioru komornego, które jest uznane za dług niesporny, sprawia, że położenie własności miejskiej w Niemczech jest

b. pomyślne. Najlepiej dowodzi tego fakt, że ostatnio organizacja własności miejskiej otrzymała w Stanach Zjednoczonych 100 miljonów dolarów kredytu na lat 30.

Należy przy tem zauważyć, że ograniczenia, zastosowane obecnie do własności miejskiej we Włoszech nie są analogiczne do tych, które mają miejsce u nas, t. zn. wyjęcia z ogólnej swobody gospodarczej jednego tylko działu. Są one następstwem rewaloryzacji lira i wynikają z dążenia przystosowania cen we wszystkich dziedzinach do tego faktu. Przyznane ustawowo komorne, wyższe 4 do 5 razy od przedwojennego, zapewnia zarówno utrzymanie objektów w należytym stanie, jak i oprocentowanie włożonego kapi ału.

Do drugiej kategorji należy zaliczyć i Estonję, która wprawdzie nie wyznaczyła terminu wygaśnięcia ustaw wyjątkowych, ale gdzie te ustawy stosowane są tylko w stolicy, t. j. w Tallinie i do lokali mających mniej niż 54 m^2 powierzchni. Przytem komorne jest stopniowo zwiększane. Od 1 stycznia 1929 roku ma wynosić 130 marek estońskich za przedwojennego rubla rosyjskiego, który w istocie odpowiada 1900 markom estońskim.

Do ostatniej kategorji państw, w których wszystkie lokale podlegają ustawom wyjątkowym i w których termin wygaśnięcia nie jest zupełnie przewidywany, należą państwa: Austrja, Łotwa i niestety... Polska.

Na korzyść ustawodawstwa łotewskiego można zaznaczyć, że przewiduje zwrot mieszkania dla właściciela i jego rodziny (żony i dzieci) oraz w razie konieczności remontów, lub podnajmu więcej jak połowy mieszkania. Jako wysokość komornego ustalono 80 centymów za 1 rubla przedwojennego odnośnie do lokali mieszkalnych i 160 centymów za sklepy warsztaty, i biura, plus dodatek na świadczenia.

Odnośnie do stosunków mieszkaniowych w państwach, w których nastąpił powrót do prawa ogólnego, panuje zupełna jednomyślność. Wszędzie zaznacza się wzrost ruchu budowlanego, lepszy podział mieszkań i stąd większa ich podaż i wreszcie załagodzenie stosunków między stronami.

Audjencja u p. Wice-Ministra Sprawiedliwości.

W dniu 27 listopada b. r. była przyjęta przez Wiceministra Sprawiedliwości p. Cara delegacja Związku Zrzeszeń Własności Nieruchomej Miejskiej w Polsce w składzie pp. Prezesa K. Janikowskiego, posła Mikołaja Osady i radnego Ludwika Rząśnickiego.

Delegacja złożyła p. Wiceministrowi memorjał w sprawie wniosku sejmowego klubu P. P. S., dotyczącego zawieszenia podwyżek komornego od lokali jednopokojowych, złożonych z pokoju i kuchni, bądź samej kuchni, poczynając od dnia 1 stycznia 1929 r. do 30 czerwca 1930 r.

Delegacja szczegółowo przedstawiła p. Wiceministrowi groźną sytuację własności nieruchomej miejskiej w związku z powyższym wnioskiem oraz prosiła o ujemne do niego ustosunkowanie się Rządu.

Pan Wiceminister obiecał rozpatrzyć złożony mu memorjał i spowodować uzgodnienie opinji Rządu w tym przedmiocie.

Audjencja u p. Ministra Skarbu.

W dniu 4 b. m. została przyjęta przez p. Ministra Skarbu delegacja Związku Zrzeszeń Własności nieruchomej miejskiej w Polsce, w osobach p. posła M. Osady i sekretarza Związku p. radnego Ludwika Rząśnickiego.

Delegacja złożyła p. Ministrowi memorjał w sprawie wniosku Sejmowego Klubu P. P. S. w przedmiocie zawieszenia podwyżek komornego od lokali jednopokojowych, złożonych z pokoju i kuchni lub samej kuchni.

Delegaci prosili p. Ministra Skarbu o niepogorszanie i tak już niesłychanie ciężkiej sytuacji właścicieli nieruchomości o drobnych mieszkaniach i o ujemne ustosunkowanie się do wniosku P. P. S.

Ponadto delegacja prosiła p. Ministra Skarbu o spowodowanie narady z udziałem przedstawicieli Związku Zrzeszeń, celem wynalezienia środków uprzystępnienia właścicielom nieruchomości kredytu długoterminowego dla ewentualnej spłaty długów hipotecznych.

Nadesłane.

O dom dla Związku Młodzieży Przem. i Rękodzielniczej w Krakowie.

Dom Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie, przy ul. Skarbowej 2, (dawniej Krupnicza 29), zakrojony na wielką skalę, którego budowa, przystosowana do najnowszych potrzeb organizacyjnych i wychowawczych, znajduje się na ukończeniu. Do tej pory zdołano wybudować $^6/_8$ części budynku, urządzono wewnątrz parter, I, II i III piętro. Obecnie podjęto pracę nad dokończeniem budowy ostatniej części gmachu i podjęto wewnętrzne urządzenia.

W ukończonej części budynku zamieszkuje obecnie 250 uczniów (terminatorów). Około 700 mieszkających u majstrów korzysta z urządzeń organizacyjnych Związku, w chwilach wolnych od pracy, t. j. wieczorami, w niedziele i święta.

Dla zobrazowania wewnętrznego stanu Związku podajemy kilka faktów, zaczerpniętych z autopsji i nowego statutu Związku.

Cała praca nad tą masą młodzieży jest usystematyzowana przez podział na Wydziały. Tak więc jest pięć Wydziałów: 1) wychowania religijnego i obywatelskięgo, 2) oświaty i kultury, 3) socjalno-społeczny, 4) zdrowia i wychowania fizycznego, 5) finansowo-gospodarczy.

W zakres pierwszego Wydziału wchodzą takie działy pracy, jak Koło Eucharystyczne, Sodalicja Marjańska, w której grupuje się kilkudziesięciu starszych związkowców, bibljoteka religijna i specjalne Koło Wychowania Obywatelskiego.

Wydział oświaty i kultury obejmuje sekcję od czytową, Koło Samokształcenia, sekcję nauki obcych języków, trzy znaczne bibljoteki: ogólno-kształcącą, zawodową i społeczną, następnie Koło Abstynentów, Ligę przeciw paleniu tytoniu, Koło teatralne, które posiada urządzony według zagranicznych wzorów, z bieżniami boiskami, strojami sportowemi i różnego rodzaju przyborami do gimnastyki i gier ruchowych, jak tenis, palant, piłka nożna i t. d.

Tak przedstawia się w pobieżnym szkicu organizacja i działalność Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie.

Zdajemy sobie sprawę, że wiele jeszcze w dziele tem braków i niedomagań, wiele konieczności i potrzeb, z pośród których wybija się brak pomieszczeń dla tych najbiedniejszych rzesz zgłaszającej się młodzieży, jak niemniej ośrodka dla rozszerzenia celów i ideałów Związku położenie rozpaczliwe młodzieży zaledwie wyrosłej z dzieciństwa i pozbawionej wszelkiej opieki rodzicielskiej, albo co jeszcze może fatalniejsze, pozostającej pod najgorszemi wpływami mate



bogatą garderobę, dalej orkiestra dęta i smyczkowa, Koło śpiewackie.

Wydział socjalno-społeczny posiada osobne biuro porady i opieki zawodowej, Biuro kontroli pracy i zawodowego wykształenia, Biuro pośrednictwa pracy pralnię i cerownię bielizny, sklep ze wszystkiemi przedmiotami, jakich może terminator-związkowiec potrzebować, Koło samopomocy koleżeńskiej, sekcję wiedzy organizacyjnej i kursów społecznych, oraz sprawa urządzenia i utrzymania bursy dla uczniów rękodzielniczych i Hospicjum dla czeladników, mechaników, werkmistrzów i młodych techników.

Na Wydział zdrowia i wychowania fizycznego składa się. poradnia lekarska, sekcja profilaktyczna, która zagrożonych stara się wysyłać do odpowiednich miejsc kuracyjnych, sekcja wycieczkowa, sekcja parkowa, która posiada park na krakowskich błoniach, i ojców, o ile ci ostatni wogóle o nią się troszczą. Tam to plenią się bujne zasiewy wszelakiego zwyrodnienia moralnego i fizycznego, hodują się zastępy ludzi, nad którymi społeczeństwo zamożniejsze przechodzi obojętnie do porządku i którzy się też wobec niego nie poczuwają do żadnych obowiązków i dają wiedzieć o sobie dopiero przestępstwami.

Byłoby to objawem bardzo smutnym, prawie że skandalicznym, gdyby się okazało, że już niezdolni jesteśmy do miłosiernych porywów i czynnych zabiegów am, gdzie chodzi o przyszłość dziesiątek i setek tysięcy charakterów naszych rodaków, o zdrowie moralne i fizyczne naszej zbiorowości. Teraz nadchodzi pora, aby każdy prawy i gorący Polak-katolik w granicach możności swej przyłożył rękę i środki swe do ukończenia zbożnego dzieła przez zapisanie się na

członka wspierającego z wkładką 2 złote miesięcznie, co w wysokim stopniu dopomoże Komitetowi rozpoczęte dzieło doprowadzić do końca i aby dalszy byt instytucji z jej owocnemi funkcjami był zabezpieczony.

Obyż skutecznie podziałały słowa Marji Konopnickiej w poemacie „Przed sądem“:

„Niechże was Chrystus — głos mówił — rozsądzi,
Kto więcej winien? Czy ten, co nie zna drogi i w ciemnościach
[błądzi,
Czy wy, co grube spisujecie tomy karnej ustawy,
A nie dbacie o to, aby uczyć dziecię, które jest sierotą.
Niechże was Chrystus sądzi“.

Jakaż straszliwa odpowiedzialność obarczałaby nas wobec pokoleń przyszłych, gdybyśmy odzyskawszy wolną Ojczyznę, dopuszczali, pomimo możności sprawienia inaczej, do tego, iżby coraz więcej jej synów spadało do rzędu potworów, od których bronić się trzeba, jak od dzikiego zwierza.

Zapisujcie się licznie na członków wspierających Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodziel. w Krakowie, ul. Skarbowa 2, a dopomożecie do ukończenia budowy domu dla najbiedniejszej młodzieży i zapewnienie bytu materjalnego Instytucji humanitarnej.

Do Szanownych Członków!

Do niniejszego numeru »Czasopisma« dołączamy czeki P. K. O., za pośrednictwem których, prosimy o przekazanie wkładki bieżącej za rok 1928 i ewentualnych zaległych wkładek za lata poprzednie.

Jesteśmy przekonani, że wszyscy Szanowni Członkowie, w dobrze zrozumiałym własnym interesie, popierania swojej organizacji, natychmiast całą wkładkę z góry uiszczą, przez co oszczędzą Towarzystwu wysokich kosztów inkasenta, dodatkowych urgensów itp.

Nakładem Towarzystwa kat. właścicieli realności m. Krakowa i Gmin przyłączonych. — Drukarnia Związkowa w Krakowie pod zarządem J. Dziubanowskiego.